Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 11 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 25 stycznia 1934 r. | Rok XIII.

Węzeł pokoju czy wojny?

PUNKT CIĘŻKOŚCI PROBLEMU SAARY — W GENEWIE.

Nastrój w Genewie przed światowym problemem Saary. — Co to jest zagadnienie Saary? — Zbliża się termin rozstrzygnięć. — Wywiad Kneksa. — Co proponował Hitler Francji odnośnie do Saary? — Możliwości francusko-niemieckiej „przyjaźni". — „Bomba" dyplomatyczna Francji. —

Nigdy jeszcze Liga Narodów nie zbierała się w tak ciężkiej atmosferze dla parlamentu międzynarodowego, jak obecnie. Wyjście Niemiec z Ligi, projekty Włoch — gruntownej reorganizacji zespołu genewskiego, zamiary przemianowania Ligi Narodów na instytucję wykonawczą wielkich mocarstw — wszystko to daje Radzie podstawę do gorączkowej pracy na obecnej sesji.

Między temi zagadnieniami przed Radą stają zadania pierwszoplanowej wagi, powiązane z najbardziej złożonemi, najbardziej poplątanemi węzłami polityki międzynarodowej.

Do ich liczby należy i problem Saary, który obecnie przyjął charakter złowróżbny i figuruje we wszystkich „najtajniejszych" projektach, wychodzących z Berlina...

Problem ten w obecnej chwili nabiera znaczenia światowego. Zgodnie z Traktatem Wersalskim, Okręg Saary wydzielony został z obszaru Niemiec, jako ekwiwalent za zniszczenie w północnej Francji zagłębia węglowego. Przedsiębiorstwa węglowe Okręgu oddano do eksploatacji francuzom, którzy dlatego otrzymali szereg uprawnień nietylko ekonomicznych, ale i administracyjnych.

Dla zarządzania Okręgiem stworzono osobnym ustrój polityczny, kontrolowany przez Ligę Narodów.

Zarząd powierzono Komisji 5-ciu, wybieranej przez Ligę Narodów. Obecnie na czele komisji stoi anglik — Kneks.

Ludności (około 750 tysięcy) zabezpieczono prawa demokratyczne i postanowiono, że po upływie 15 lat od czasu wejścia w siłę postanowień Traktatu Wersalskiego t. j. 11 stycznia 1935 roku powinien być przeprowadzony plebiscyt za pozostawieniem w obecnym stanie rzeczy, za Francją, względnie Niemcami. —

Pozostał więc jeszcze jeden rok do terminu tego plebiscytu. Liga Narodów winna już przystąpić do jego organizacji. Do czasu przewrotu hitlerowskiego, nastroje w Okręgu Saary nie były idylliczne. Miejscowi niemcy oskarżali francuzów za zapędy „francuzacji" Okręgu, przez zakładanie francuskich szkół i kursów. —

Jednak to niezadowolenie miejscowej ludności nie było ostre; poważna jej część oceniała materjalne i częściowo moralne wygody dawane przez francuzów. —

Ale sytuacja miejscowa w ówczesnych warunkach była zupełnie jasna, większość ludności pragnęła zjednoczenia z Rzeszą, poważna mniejszość — pozostawienia status quo.

Ten stan rzeczy uległ gwałtownej i radykalnej zmianie z chwilą zmiany reżymu politycznego w Niemczech.

Narodowi socjaliści Okręgu Saary, według dyrektyw z Berlina, rozwinęli szeroką agitację i „wyrównywali" porządki, na wzór III Rzeszy. Terroryzm ich dopełnił reszty.

Komisja Ligi Narodów pod wpływem wypadków zmuszona była powziąć szereg zarządzeń administracyjnych przeciwko temu „równaniu".

Przewodniczący tej komisji anglik — Knoks — w ciemnych barwach opisał wypadki na terenie Saary, inspirowane przez Berlin.

W takiem położeniu zbierająca się Rada Ligi ma ciężki orzech do zgryzienia, zwłaszcza, że w organizacji plebiscytu udziału nie może wziąć Rzesza niemiecka, znajdująca się poza Ligą. Sprawa Saary przybiera na znaczeniu, staje się zagadnieniem obchodzącem świat.

Berlin domaga się, aby Okręg Saary był bez żadnego głosowania włączony do Niemiec. Niemcy opierają się w swoich żądaniach na fakcie ciążenia ludności do Rzeszy.

Twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki, wobec opozycji ludności miejscowej do metod działalności hitlerowców saarskich. W rozmowach, które prowadził Hitler w Berlinie, w mowach Papena — okręg Saary gra rolę pierwszorzędną. —

Gdyby Franja zgodziła się na oddanie Okręgu Saary bez plebiscytu i bez mieszania się Ligi Narodów, Niemcy gotowe są zabezpieczyć interesy francuskie w kopalniach, jak również gotowe są do najdalej idących umów, sprzęgających Niemcy z Francją w węzły współpracy.

Propozycje niemieckie nie spotkały się z entuzjazmem we Francji. Sprawę skierowano wyłącznie do Ligi Narodów. Obecnie prasa niemiecka wszczęła kampanję przeciw Lidze, jej komisji w Saarze i p. Knoks, których obwinia się o frankofilizm i germanofobję. Grozi ona wystąpieniem „zrozpaczonej" ludności przeciwko Lidze i Francji, oraz chaosem, wynikłym z takiej sytuacji. W tym stanie rzeczy Francja uczyniła krok bardzo zręczny, proponując Niemcom przystąpienie do organizacji plebiscytu, mimo, że Niemcy nie wchodzą obecnie, jak wiadomo w skład Ligi. Propozycja delegata Francji p. Massiglli została przyjęta jednogłośnie przez Radę Ligi Narodów.

Od tego, jak się będzie rozwijać w Lidze Narodów problem Saary w znacznej mierze zależy sprawa wojny i pokoju w Europie, związana tak ściśle ze stosunkami francusko-niemieckiemi.

Widocznem jest, że Francja pragnie rozwiązać problem Saary, nie dla ostatecznego zniszczenia Ligi Narodów, a dla jej wzmocnienia i ożywienia.

Stąd i dla reszty państw w Europie problem Saary staje się zagadnieniem walki o wzmocnienie Ligi Narodów i podstaw organizacji pokoju w Europie....

Stolica Polski w rocznicę Powstania Styczniowego

WARSZAWA. W dniu 22 bm. jako rocznicę powstania styczniowego o godz. 10-tej w Kościele Garnizonowym przy ul. Długiej ks. biskup polowy W. P. Gawlina w asyście kleru odprawił nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych powstańców z 1863 r.

Na nabożeństwie obecni byli: inspektor armji gen. Rydz-Śmigły, zastępca szefa Sztabu Głównego gen. Kordjan-Zamorski, gen. Kołłątaj-Srzednicki, komendant główny P. P. płk. Jagrym-Maleszewski, weterani z 1863 roku, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, korpus oficerski, delegacje wojskowe oddziałów garnizonu warszawskiego i Policji Państw., członkowie Stow. Przyjaciół Weteranów z mjr. Wąsowiczem oraz liczne rzesze wiernych.

Szpaler tworzyły poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych oraz stowarzyszeń społecznych. Straż honorową pełniła kompanja K. P. W.

O godz. 11.30 w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, weteranów oraz licznie zebranej publiczności prezydent miasta inż. Słomiński w imieniu stolicy nadał Placowi przed Domem Żołnierza w Pradze nazwę „Placu Weteranów 1863 r."

Z kolei odbyło się otwarcie świetlicy weterańskiej w Domu Żołnierza.

W imieniu władz wojskowych otwarcia świetlicy dokonał komendant garnizonu m. st. Warszawy ppłk. Pereświet-Sołtan.

—:oOo:—

Zasłużona kara dla zdrajców

Z Ostrowa (Wlkp.) donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Ostrowie toczyła się w trybie postępowania doraźnego sprawa przeciwko 5 Niemcom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Władze śledcze wykryły w grudniu ub. r. na granicy sensacyjną aferę szpiegowską, w którą zamieszani byli: Marja Mahr — vel Schneider, Wiktor Nowak, obywatel niemiecki, Adolf Sommer ze Śląska Opolskiego, właściciel majątku z pod Rawicza, Henryk Illguth i jego żona Luiza.

Rozprawa wzbudziła ogromne zainteresowanie, jednak ze względów zrozumiałych toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po 2-dniowej rozprawie sąd ogłosił w dniu 17 bm. wyrok mocą którego Marja Mahr i Wiktor Nowak skazani zostali na karę śmierci, którą to karę jednak zamieniono im na dożywotnie więzienie.

Adolf Sommer skazany został na 10 lat więzienia. Wszyscy trzej pozbawieni zostali praw obywatelskich i honorowych.

Illgutha i jego żonę, przekazano postępowaniu zwykłemu. Wyrok sądu doraźnego jest bezapelacyjny. Oskarżonych broniło czterech adwokatów. Wyrok wywołał ogromne wrażenie.

—:o:—

ZAMORDOWANIE HR. DZIEDUSZYCKIEGO W SERAJEWIE.

Belgrad. Z Serajewa donoszą o potwornem morderstwie popełnionem na osobie 70-letniego arystokraty polskiego hr. Dzieduszyckiego, mieszkającego już od 50 lat w Bośni.

Hr. Dzieduszyckiego znaleziono w jego mieszkaniu martwego. Policja stwierdziła, iż został on zaduszony w czasie snu.

Ustalono, że mordercą jest lokaj zamordowanego niejaki 25-letni Hromo.

TYSIĄCE DOMÓW ZALANYCH.

Bukareszt. W mieście Chilia u ujścia Dunaju gwałtowny napór wód z topniejących śniegów zniszczył tamę zbudowaną w północnej części miasta, zalewając tysiące domów.

Niebezpieczeństwo wzrasta z każdą chwilą. Zagrożona jest również wielka tama we wschodniej części miasta. — Straty materjalne są olbrzymie. Ofiar w ludziach niema.

Katastrofy lotnicze

PARYŻ. Samolot lotnika Mohan Singe, który wyleciał do Brindisi w zamiarze pobicia rekordu lotniczki Mollisson, uległ katastrofie.

Wskutek zepsucia się motoru, samolot spadł na drzewa w pobliżu miejscowości Griselles. Lotnik złamał nogę i odniósł liczne kontuzje. Aparat został doszczętnie zniszczony.

Druga katastrofa lotnicza wydarzyła się koło Carombe. Z niewyjaśnionych powodów z dużej wysokości spadł samolot transportowy Marsylja-Paryż.

Samolot stanął w płomieniach. Pilot i radjotelegrafista zginęli. — Przypuszczają, że powodem katastrofy był silny wiatr.

KRONIKA KOŚCIELNA

Diecezja chełmińska.

Pielgrzymka do Rzymu Stow. Pań Miłosierdzia.

W związku z pielgrzymką do Rzymu komunikujemy wszystkim Paniom zainteresowanym, że obecnie podać możemy tylko w przybliżeniu całkowity koszt pielgrzymki kl. trzeciej, wynoszący około 500 zł.

Mimo ciągłego kontaktu z Radą Centralną w Krakowie i Biurem Cook'a w Warszawie, które zajmuje się sprawami technicznemi pielgrzymki — Rada Centralna w Toruniu żadnych konkretnych danych obecnie jeszcze nie posiada. Cały punkt ciężkości polega na kwestji paszportów ulgowych, których ilości jeszcze ministerstwo nie wyznaczyło. W sprawie tej czyni się jak najenergiczniejsze starania, celem osiągnięcia możliwie jak najdalej idących zniżek paszportowych.

Zaznaczamy, że w pielgrzymce tej mogą brać udział tylko Panie, należące do Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo jakiejkolwiek Parafji i członkowie ich najbliższej rodziny.

Po otrzymaniu dokładnych danych, natychmiast Rada Centralna odnośnemi okólnikami poda poszczególnym Stowarzyszeniom Pań Mił. św. Wincentego a Paulo szczegółowe informacje.

Rada Centralna Związku Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Skróty

Liczba ofiar trzęsienia ziemi w Indjach Północnych wynosi według ostatnich danych około 5.000 zabitych i zgórą 10 tysięcy rannych.

*

Ogólna liczba chorych na raka w Polsce wynosi 5.136 osób.

Laureatem nagrody literackiej Krakowa został Tadeusz Kudliński za powieść „Wygnańcy Ewy“.

*

W fabryce samolotów w Charkowie skontruowano największy samolot na świecie. Jest on zbudowany według planów inżyniera Kalinina, poruszany jest przez 6 motorów, posiada skrzydła tak wielkie, że umieszczono na nich pokład spadowy i oprócz 128 miejsc siedzących mieści 64 miejsca sypialne. Nosi nazwę K. — 7. —

*

Z Buenos Aires donoszą o niebywałych upałach, panujących w Argentynie. Termometr wskazuje 104 stopnie Fahrenheita. Zanotowano liczne wypadki porażenia słonecznego.

*

Prasa donosi, że prezydent Roosevelt dokona w czerwcu na rzece Hudson pod Nowym Jorkiem rewji całej floty bojowej Stanów Zjednoczonych. W rewji tej weźmie udział około 100 jednostek bojowych eskadry Pacyfiku i Atlantyku.

*

W Warszawie obradował Kongres pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, w związku z wprowadzeniem od 1 lutego nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych.

*

Tegoroczne Targi Poznańskie odbędą się od 26 kwietnia do 8 maja.

*

Z Warszawy donoszą: W sanatorjum dra Dydyńskiego przebywała na leczeniu 46-letnia Wiktorja Maćkiewiczowa, żona przemysłowca z Łodzi. W sobotę po południu Maćkiewiczowa zmarła. Mąż zmarłej, 48-letni Antoni, z rozpaczy strzelił sobie w serce. Lekarze, którzy nadbiegli, stwierdzili już tylko śmierć Maćkiewicza.

*

Rząd sowiecki uwięził 3 Niemców jako zakładników za 3 Bułgarów — Dymitrowa, Popowa i Tanewa. Zarządzenie to jest następstwem bezskutecznych dotychczas starań rządu sowieckiego o wypuszczenie uniewinnionych przez sąd lipski Bułgarów.

*

Z Pekinu donoszą, że w historycznej świątyni Buddy w Pekinie rozpoczęło się nabożeństwo błagalne o zachowanie świata przed nowemi wojnami. Nabożeństwo to urządzone zostało przez lamów mongolskich i trwać będzie bez przerwy 108 dni. W pierwszym dniu nabożeństwa wzięli udział wszyscy dostojnicy cywilni i wojskowi.

*

Na angielskim statku awjomatce „Furious“, kilku członków załogi zachorowało na dżumę. Okręt został poddany kwarantannie.

Skąd pan ma tyle informacyj?

Byłem przekonany, że rozmawiają dwaj wojskowi. — Sąsiedni przedział w wagonie, — a zatem uniemożliwiony „wgląd i rozpoznanie“ dyskutujących. Rozmowa o niebezpieczeństwie lotniczem. Zdania „fachowe“, ciekawe wynurzenia, cyfry, wypowiadane głośno (aż za głośno), więc mimowoli słucham.

— Czy pan wie, że istnieje t. zw. „lotnictwo współpracy“ oraz „lotnictwo samodzielne“. Że dziś wśród większości państw przeważa zdanie, iż „lotnictwo samodzielne“ odegra decydującą rolę w przyszłej wojnie. Taki samolot bombardujący przeciętnego typu ma możność zabrania ładunku 1000 kg bomb na odległość 1000 km przy szybkości 200 km na godzinę. Dla samolotu poruszającego się na obranej wysokości, zasłoniętego nocą, chmurami, niema granicy ani frontu! Leci, gdzie mu kazano, myląc rozmaitemi sposobami czujność i skuteczność obrony przeciwnika.

I dziś wszyscy fachowcy lotnictwa są zgodni, że niema dotychczas środka, któryby uniemożliwił nieprzyjacielowi napad z powietrza na obrany objekt.

To też Rząd, rozumiejąc doniosłość tych spraw wyda ustawę o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Całe społeczeństwo jak jeden mąż musi stanąć do walki z niebezpieczeństwem powietrznem. Jeżeli sądzi ktokolwiek, iż należąc do Koła LOPP., sprawę obrony dostatecznie popiera — to się myli. Muszą powstać *Koła LOPP-u*, grupujące *mieszkańców każdego domu*, — dom bowiem jest tym objektem, który przed skutkami ataku powietrznego: gazami może się obronić, potrzeba mu jedynie obrońców świadomych, wyszkolonych no i trochę środków obronnych.

— Skąd pan ma tyle informacyj? — słyszę pytanie.

— Skąd? — Stale czytam „Głos“.

Zaglądam z ciekawości do sąsiedniego przedziału. Poznaję jednego ze stałych prenumeratorów „GŁOSU WĄBRZESKIEGO“.

Komunikat

ZAOCZKOWANA IKRA SZCZUPAKA. —

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy wzorem lat ubiegłych, przystępuje na wiosnę 1934 roku do masowej produkcji zaoczkowanej ikry szczupaka.

Jak wykazały własne próbne doświadczenia ikra szczupaka, sztucznie wytarta i umieszczona do aparatów wylęgowych, może służyć jako pierwszorzędny materjał zarybieniowy.

Jeziora i rzeki, dno i brzegi których obfite są porośnięte roślinnością nadwodną i podwodną, należą do typowych wód szczupakowych.

Rola szczupaka w jeziorze jest doniosła. Pełni on funkcję regulatora oraz sanitarjusza. Wody, które w swych odłowach mają 10 do 15 proc. szczupaka, uchodzą za wody wartościowe pod względem ilości wyboru i zdrowotności ryb.

Przy zarybianiu wód szczupakiem należy trzymać się norm niższych od przyjętych dla sandacza. Normy te uzależnione są od wielkości, jakości, żyzności zbiornika oraz od ilości występowania szczupaka w danej wodzie. Jako przeciętne liczby można przyjąć 300—500 ziarn zaoczkowanej ikry na 1 ha lustra wody.

Wysyłkę ikry szczupaka uskuteczni się na początku lub w środku kwietnia 1934 roku. Wysyłka ikry zostanie wykonana w własnych skrzyniach T-wa, przy zastosowaniu ulgowej taryfy na przewóz koleją ryb obsadowych. Transporty z ikrą, dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowanym udoskonaleniom mogą być dostarczane nawet do najodleglejszych punktów Polski w stanie zupełnie dobrym. —

Najmniejszą ilość ikry szczupaka, jaką T-wo podejmuje się dostarczyć swym odbiorcom wynosi 20.000 ziarn ikry, na jedną przesyłkę.

Cena 1000 ziarn zaoczkowanej ikry szczupaka loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy wynosi 1,20 zł. Członkom W i P. T-wa Ryb. w Bydgoszczy udziela się rabatu w wysokości 25 proc. od wyżej podanej ceny. Dotyczy członków, którzy mają statutowo uregulowane składki członkowskie.

Koszt telegramu (w wysokości 2,70 zł.), koszt przesyłki i koszt zwrotu skrzyń ponosi odbiorca.

Zamówienia na ikrę szczupaka przyjmuje się do dnia 1 marca 1934 roku.

Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty należności, a mianowicie: połowa należności musi być opłacona gotówką przy zamówieniu, reszta należności jest płatna przy odbiorze (za zaliczeniem kolejowem).

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe należy zgłaszać się pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta Nr. 4., dołączając znaczek pocztowy w wysokości 30 gr. na koszta biurowe.

(—) Inż. Leonard Sakowicz
Inspektor Rybacki

Informacje

— *Nauka religji.* Ministerstwo oświaty wyjaśniło w okólniku do kuratorjów, że dzieci szkolne winne być zapisywane na naukę religji nawet w wypadku, jeśli ich rodzice deklarują się jako bezwyznaniowi.

— *Kary za wprowadzanie w błąd poczty.* Ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło uwagę podległych sobie urzędów na zdarzające się wypadki wprowadzania w błąd urzędników pocztowych przy nadawaniu przesyłek. Oto zamiast druków przesyłane bywają czasem zwykłe listy. W paczkach żywnościowych są przesyłane często inne artykuły.

Urzędy mają w wypadkach, gdy zachodzi podejrzenie, kontrolować zawartość druków i paczek żywnościowych. W wypadku ujawnienia nadużyć nakładane będą kary w wysokości podwójnej opłaty normalnej, a w razie gdyby to działo się ustawicznie, sprawa nadużyć skierowana będzie do sądu.

— *Wypożyczalnia przeźroczy Towarzystwa Czytelni Ludowych.* Obraz świetlny jest ważnym czynnikiem rozbudzającym i podtrzymującym wyobraźnię młodzieży. Wyświetlanie przeźroczy, stanowiąc pewnego rodzaju atrakcję, zaciekawia młodzież, budząc zainteresowanie dla tych pożytecznych dziedzin, nad któremi możeby przeszła do porządku dziennego. Wyzyskuje się przytem czynnik tak ważny, jakim jest zaciekawienie. Pragnąc kierownikom i wychowawcom w stowarzyszeniach młodzieży ułatwić demonstrowanie obrazów świetlnych, poleca Tow. Czytelni Ludowych swój dział przeźroczy, obficie zaopatrzony z dziedzin religji, historji, literatury, sztuki, geografji Polski i krajów obcych, przyrody, techniki, rolnictwa, sportu, higjeny i bajek.

Dla młodzieży szkolnej opłata wynosi 3 gr. od obrazka, dla wszystkich innych 4 gr.

Wypożyczalnia mieści się w Sekretarjacie Tow. Czytelni Ludowych na Pomorze w Grudziądzu, ul. Lipowa 28, tel. 78.

Katalogi przeźroczy wysyła się bezpłatnie.

— *Termin zeznań o dochodzie przedłużony.* Termin składania przez osoby fizyczne i składki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym pdoatku dochodowym, przesuwa się na rok podatkowy 1934 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1934 r. Odpowiednie rozporządzenie ministra skarbu ukazało się w nr. 3 Dziennika Ustaw roku bież.

Z całej Polski

— *Skniłowo.* (Zmarł na wściekliznę). Jeszcze w marcu ubiegłego roku wściekły pies pokąsał 21-letniego murarza Władysława Modreckiego, zajętego na lotnisku w Skniłowie. Modrecki po wzięciu 11 zastrzyków przerwał kurację. — Przez dłuższy czas nie występowały u niego żadne objawy chorobowe, dopiero przed kilku dniami Modrecki zachorował. Lekarz stwierdził wściekliznę. Po kilkudniowych męczarniach Modrecki zmarł ub. czwartku w szpitalu.

— *Stanisławów.* (Trup bez głowy). Na linji kolejowej Stanisławów—Jamnica znaleziono na torze zwłoki niejakiego Michała Łenycza z Uhrynowa Górnego. Zwłoki znaleziono z odciętą głową. Jak stwierdziły dochodzenia, denat od dłuższego czasu cierpiał na daleko posuniętą gruźlicę wobec czego władze liczą się z możliwością popełnienia przez niego samobójstwa w przystępie depresji.

— *Mołodeczno.* (Porwał pannę młodą z wesela). W jednej z wiosek pow. mołodeczańskiego odbywało się wesele. — Goście popijali sobie wesoło, śpiewali i tańczyli — i nikt nie zauważył, kiedy nagle z izby zniknęła panna młoda. Nieobecność jej zauważono dopiero nad ranem. Rozpoczęto poszukiwania i wtedy znalazł się ktoś, kto widział jak oblubienicę porwał i wyprowadził z izby młody mieszkaniec wsi, Prokopiew. Biesiadnicy z panem młodym na czele ruszyli na odbicie panny młodej. Wdarli się do domu Prokopiewa i po dotkliwem pobiciu niefortunnego porywacza zabrali żonę i oddali prawowitemu mężowi. Prokopiewa odwieziono do szpitala.

TRAGICZNA WYPRAWA PRZEZ JEZIORO.

Sztokholm. Czterech młodych ludzi próbowało przejść przez zamarznięte jezioro w okolicach Sztokholmu. Lód jednak okazał się zbyt słaby i załamał się, wskutek czego trzy osoby utonęły.

Krwawa sprzeczka

Królewska Huta. W jednej z restauracyj w Królewskiej Hucie powstała na tle narodowościowem sprzeczka między Augustem Richterem, strażnikiem skłabów, a urzędnikiem magistratu w Królewskiej Hucie, Franciszkiem Hońcą. —

Sprzeczka przeniosła się na ulicę, gdzie Hońca usiłował Richtera uderzyć w twarz. Richter wydobył rewolwer i dał w kierunku Hońcy trzy strzały, z których pierwszy ranił Hońcę w brzuch, — drugi zaś trafił w okno mieszkania strażnika granicznego Wincentego Walki i zranił żonę Walki, Janinę, która przypatrywała się awanturze.

Hońcę i Janinę Walkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Richtera aresztowano.

Aresztowania w Toruniu

TORUŃ. Jąk już donosiliśmy, w Tczewie aresztowano dwóch przemytników opjum. Obecnie straż graniczna dokonała dalszych aresztowań 4 członków szajki: Stanisława Ziegerta, Aleksego Machuttę, właściciela 60-morgowego gospodarstwa w pow. stargardzkim, 66-letnią Władysławę Stanachowską (wróżbiarkę) i Bolesława Osowskiego ze Stargardu.

Dostarczaniem opjum z Gdańska zajmowali się Klein i Osowski, którzy kupowali narkotyki, następnie za pośrednictwem innych członków szajki wysyłali do Warszawy.

Żywe słowo w świetlicy

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pragnąc raz zwrócić uwagę na artykuł, zamieszczony w pewnem ilustrowanem czasopiśmie, omawiający życie naszej emigracji w Brazylji, zaraz za tytułową kartą wkleiłem małą kartkę papieru z wyraźnym napisem: „Przeczytaj artykuł „Pinjory" na str. .... dowiesz się itd." Na kartkę i na artykuł zwrócił uwagę młody kolega, zawsze interesujący się sprawami zamorskiemi (dziś już jest z niego marynarz). Wokół stolika, który zajął zebrała się nieliczna grupka z zajęciem słuchająca jego półgłośnego czytania. Utknęli jednak w pewnem miejscu. Od stolika zaczęły się odwracać twarze, wyraźnie skierowane w moją stronę. I nagle pytanie: proszę pana, a co to takiego pinjory? Podszedłem bliżej i zacząłem udzielać odpowiedzi. Już po kilku zdaniach przy stoliku zrobiło się ciasno, a wkrótce wszyscy zebrani, w liczbie kilkudziesięciu osób zajęci byli mojem opowiadaniem o pinjorach, drzewach podobnych do sosny, pod których cieniami, wspominając ojczyste strony, lubią przebywać polscy emigranci w Sao Paolo i Paranie. Pogadanka trwała 15 minut. O tem, że ją wygłoszę, wiedziałem uprzednio, to też jest to przykład na planowe wykorzystywanie żywego słowa jako środka pracy oświatowej. O tem jednak, że będę mówił o legji cudzoziemskiej, o kołchozach i G. P. U., o tem, że niektóre pogadanki muszę ilustrować mapami i rycinami, tego w większości nie przewidywałem — a jednak wiele podobnych pogadanek wygłosiłem, przy bardzo rozmaitej frekwencji. Przyczynę ich najczęściej stanowiły pytania skierowane do mnie, na skutek jakiegoś głosu z radja, niezrozumiałego zwrotu przy czytaniu, lub w inny sposób nasuwające się wątpliwości. Naturalnie nie można z tego wysnuć wniosku, że każde pytanie ma powodować podobną reakcję, bowiem dużo z nich załatwić wypadnie indywidualnie — krótkiemi wyjaśnieniami, ale wiele tematów do szerszego omówienia w ten sposób znajdziemy.

Gdy będziemy temat rozwijali natychmiast po ujawnieniu zainteresowania, gdy sami tego przedtem nie przewidywaliśmy, będzie to przygodne działanie żywem słowem, o celowem naturalnie nastawieniu.

Przygodnie ujawniony temat kierownik oświatowy może też celowo wykorzystać i w inny sposób. Naprzykład, gdy spotka się z pytaniem, czem jest G. P. U. może narazie dać krótką odpowiedź, zalecając przeczytanie odpowiednich broszur, ale też może zaznaczyć, że jest to temat zbyt obszerny i ciekawy, i, że nazajutrz czy za kilka dni w oznaczonej godzinie wygłosi o tem dłuższą pogadankę. Będzie miał wtedy możność szerszego omówienia wynikających z tematu zagadnień, przyczem spełnić może dwie funkcje: oświatowca, dającego wiedzę o ustroju sowieckim, oraz wychowawcy, budującego pogląd na sprawy państwa, opartego o inny ład społeczny. Może ktoś powiedzieć, że omawianie podobnych spraw jest niedopuszczalne w świetlicy z powodu pierwiastka politycznego. Tym odpowiem, że każda placówka z powołania obowiązana pomagać państwu w utrwaleniu jego stanowiska, jest obowiązana do walki z poglądem, którego wyznawanie jest karalnem. Ma obowiązek walkę tę prowadzić i na odcinku żywego słowa. Zresztą przykład ten traktuję jedynie jako ilustrację wykorzystania podsuniętego przygodnie tematu, nie wnikając w jego treść. W podobny sposób należy ustosunkować się do tematów, co do których zainteresowanie nie wypłynęło z dołu, lecz które kierownik oświatowy dla celów wyższych: kultury ogólnej, czy natury społecznej, pragnie w frekwentantach wytworzyć. Ostrożność winna tu być daleko posunięta i nie może to się zdarzać często.

A teraz inny przykład, gdy w roli prelegenta występuje w świetlicy niezawodowy oświatowiec, lecz zwykły chłopiec, nie pretendujący nawet do tytułu przodownika. Było to tak: w lokalu znajdowało się nas ośmioro zaczytanych, lub małemi grupkami siedzących przy stolikach. Otworzyły się drzwi i weszły jeszcze cztery nowe osoby. Nowoprzybyli jakiś czas przerzucali dzienniki potem rzucili się na warcaby. Wkrótce gromadka rozbiła się, zaś jeden utkwił wzrok w ścianę. Poczem powstał z miejsca i uparcie patrzał w jeden z pośród wielu zawieszonych obrazów. Po chwili zwrócił się do mnie z prośbą, abym pozwolił obraz zdjąć. Odmówiłem. Ten jednak nie ustępował, zmieniając jedynie prośbę: prosił o lampę, aby mógł lepiej widzieć. Widząc, że mam do czynienia z głębszem zainteresowaniem zezwoliłem na zdjęcie obrazu. Uradowany, z zachowaniem wszelkich ostrożności, zdjął wielką oszkloną rycinę, przedstawiającą zamek królewski w Warszawie i podszedł z nią do stolika. W lot był okrążony przez innych. Rozpoczęło się godzinne drobiazgowe opowiadanie o zamku i Panu Prezydencie, przy niezwykłem wprost zainteresowaniu słuchaczów. Wiedział to wszystko, ponieważ służył w kompanji przybocznej Pana Prezydenta, a choć już kilka lat przeszło od chwili powrotu z wojska, odżyły w nim dawne przeżycia i w formie głośno wypowiadanych wspomnień spełniły akt oświatowy. Zakończył słowami nie bez żalu: teraz niema tam już tak, jak było dawniej, bo niema Pani Michaliny...

Wśród obecnych, po tych prostych — napół w gwarze białoruskiej wypowiedzianych słowach, zapanowała cisza, jaka panuje chyba tylko w mogile zasłużonej bojowniczki o dobre Jutro Polski. Przyznaję: było to najładniejsze przemówienie, jakiego kiedykolwiek na podobny temat wysłuchałem.

Widzimy więc, że niekoniecznie trzeba być zawodowym oświatowcem, lub t. zw. wykształconym człowiekiem, aby dojść do głosu w świetlicy. Trzeba poprostu być tylko sobą.

Świetlica jest sumą warunków, na tle których życie wyładowuje się samo, zainteresowanie same się ujawniają i same wskazują, kiedy należy odwołać się do form żywego słowa. Ze wszystkiego płynie jednak jedno pewne wskazanie: słowa żywego w świetlicy używać należy jako poważnego, cennego środka kształcenia umysłu i uczuć, którego działaniu każdy chętnie się podda, gdy będzie on wolny od czczych komunałów. Największymi wrogami skuteczności działań oświatowych żywego słowa — **są tzw. „wielkie słowa"**.

Ostrożnie więc — z wielkiemi słowami. (D. c. n.)

Ofiarność wsi na cele narodowe.

Powszechnie uważało się, że chłopi i jednostki pochodzące z ludu nie są zdolne do ofiarności i poświęcenia się dla Polski. Słyszało się wiele i czytało o hojnych zapisach i wielkich ofiarach ludzi o wielkich nazwiskach jak Potoccy, Tarnowscy, Radziwiłłowie, Sapiehowie i inni. Nie mówiło się o ofiarności i poświęceniu dla Polski ludzi małych, czyżby tej ofiarności w ludzie nie było?! Wiemy, że chłopi dla Polski nie skąpili swej krwi. — Chciałem przytoczyć kilka przykładów, że w chwilach wielkiej potrzeby nie skąpili też i grosza. Nie były to ofiary cyfrą duże, ale wymowniejsze od magnackich kroci. Dawali tyle, na ile ich stać było, ile w piekle pańszczyźnianego uciemiężenia przyoszczędzić mogli, odejmując od gęby sobie i dzieciom.

Najwspanialej chłopska ofiarność krwi i mienia dla Polski, na cele narodowe przejawiła się w okresie konstytucji 3 maja i tworzenia armji narodowej oraz w czasie wojny z Rosją w r. 1792 i w czasie insurekcji Kościuszkowskiej. Sejm czteroletni, wzywając w r. 1789 cały naród do ofiar pieniężnych „na naglące potrzeby Ojczyzny" na zgłaszanie i zapisy ofiar wyznaczył „dla pospólstwa" plebanje. Znawca tych czasów historyk T. Korzon w dziele: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta t. 1. str. 462 i dalsze podaje, że ofiarność społeczna przyniosła w gotówce 900.000 złp. i zaznacza, że **„...i włościanie w wielu miejscach dawali grosz wdowi ze swej chudoby"**, przyczem wyszczególnia szereg gromad wiejskich, które złożyły ofiarę. Ofiara ta waha się w cyfrach od 10 do 1000 złp. Najhojniejsi okazali się chłopi ze wsi **Ruda** w ówczesnem starostwie knyszyńskiem, gdyż złożyli kwotę 790 złp. Hojniej i szczodrzej posypały się ofiary w r. 1792 w czasie wojny z Rosją i to zarówno w gotówce, jakoteż w naturze. I tak chłopi ze słynnego Pawłowa ofiarowali armji narodowej dwie armaty polowe, wieś Załucze pod Kamieńcem Podol. sto (100) korcy żyta. Ofiary pieniężne wynosiły od 50 do 1500 złp. Z piękną kwotą 1086 złp. figuruje w wykazach ofiar galarników, którzy złożyli 3 razy po 20 czerw. zł. a więc było ich trzech i razem złożyli po 20 czerwonych złotych, czyli w sumie ogólnej na 1086 złp. Wyjaśnić należy, że **owymi galarnikami byli Jan Brandys i jego koledzy z Czernichowa pod Krakowem.** Wspomina o nich również J. Bartoszewicz w swej książce: Dzieje insurekcji kościuszkowskiej. Obok tej hojnej ofiary Czernichowian widnieje skromnie ofiara 180 złp., zapisana jako ofiara... **„pewnego włościanina z Galicji".** — Piękny objaw skromności chłopskiej, gdyż była to ofiara bezimienna, a ofiarodawca nie potrzebował ukrywać swego nazwiska, ani też wstydzić się wysokości złożonej przez siebie ofiary, bo na owe czasy była to kwota znaczna, a jak na chłopa to nawet bardzo wielka. Zważyć trzeba, że ofiara każdego z Czernichowian równała się prawie 350 dniom roboczym bez wiktu w czasie żniw, a ofiara Załuczan 2000 (dwu tysiącom) dni roboczych. Chłop w czasie żniw zarabiał we dworze za dzień pracy 12 — 15 groszy ówczesnych, a bez jedzenia 1 złp.; cieśla zarabiał dziennie około 2 zł, robotnik fabryczny za rok pracy 900 zł, czyli około 3 zł dziennie. Koń kosztował mniejwięcej 270 zł, krowa 50, cielę 18 zł, dobry wieprzek 105 zł. — Zgodzimy się więc chyba, że jeśli ktoś dawał na naglące potrzeby Ojczyzny 350 dni ciężkiej pracy od świtu do późnego zmroku i to pracy o głodzie — **to składał ofiarę bardzo wielką** i nie mogło to być uniesienie nieświadomego uczucia, **lecz musiał to być akt świadomego, bardzo silnego i gorącego patrjotyzmu. — Zaiste musiał bardzo gorąco kochać Polskę, kto na jej potrzeby składał w ofierze zapłatę równoważnik pieniężny 350 dni ciężkiej pracy!**

Znane jest powszechnie opowiadanie o ofierze Głowackiego, który do ofiary swej dziedziczki dorzucił od siebie 50 zł, nic o tem Kościuszce nie mówiąc, a ta jego „ofiara" 50 złp. wyzdradziła się dopiero po przeczytaniu listu p. Szujskiej, która pisała, ile pieniędzy przesyła za pośrednictwem „poddanego" Wojciecha Bartosza, późniejszego IMĆ Pana Chorążego grenadjerów W. Głowackiego. Rzekliśmy już, że to ofiary pieniężne chłopów były niewielkie w sumie. Były takie, na jakie wówczas mógł się zdobyć uciskany i wyzyskiwany chłop. **Na tę ofiarność copprawda nie zdobył się cały ogół chłopski, ale i to już jest wysoce chwalebne, że potrafiły się zdobyć jednostki i niektóre gromady — choćby i niezbyt liczne.**

Ten zapał chłopskiej ofiarności bynajmniej nie wybuchnął tylko w czasie insurekcji Kościuszkowskiej, żeby zaraz przygasnąć. Bynajmniej.

Z czasów powstania listopadowego czytamy w Kuryerze Polskim z dnia **4 stycznia 1831 r.** wiadomość z województwa krakowskiego, że w wielu miejscowościach tegoż województwa **chłopi zgłaszali się z prośbą do urzędów, żeby wzięto od nich podatki zgóry za cały rok 1831.**

Koźmian opowiada w swoich Pamiętnikach o egzaltacji chłopów w Lubelskiem na widok wysłannika rządu narodowego, przepasanego szarfą narodową.

Oczywiście, że są to znowu sporadyczne wypadki entuzjazmu chłopów dla sprawy narodowej — co nie uprawnia do snucia na ich podstawie wniosków ogólnych. Nie myślimy tego robić ani też namaścić, czy też coś podobnego podsuwać. One w tej swej postaci, jako suche fakty — są tak wymowne, że narazie wystarczy samo tylko ich zarejestrowanie, żeby wiedzieć i pamiętać.

Nie byli też chłopi obojętni na wezwanie do subskrybowania pierwszej pożyczki polskiej i pożyczki w r. 1920. I dlatego nie mogli pozostać obojętni i głusi na wezwanie do podpisywania Pożyczki Narodowej w r. 1933. **Dali tyle, ile mogli i na ile ich** stać było! Podpisała Pożyczkę Narodową i młodzież wiejska,

Wieś i młodzież wiejska, nie wiedząc zupełnie o pięknych wzorach naszej chłopskiej przeszłości do tych wzorów nieświadomie nawiązały i w taki godny sposób podtrzymały tradycję ofiarności chłopskiej na cele narodowe.

Sprzedaż osad samodzielnych przez Państw. Bank Rolny

Dowiadujemy się, że Państwowy Bank Rolny — Oddział w Grudziądzu, przystępuje w roku bież. do sprzedaży osad samodzielnych w następujących majątkach:

Łasinka — pow. Grudziądz — cena przeciętna za 1 ha bez budynków — zł. 800.

Jabłonowo — Białobłoty — pow. Grudziądz i Brodnica — cena przeciętna za 1 ha bez budynków — zł 1.100.

Szpęgawa — pow. Tczew — cena przeciętna za 1 ha bez budynków zł 1.000.

Gołoty — pow. Chełmno — cena przeciętna za 1 ha bez budynków zł 1.100.

Grunty wyżej wymienionych majątków są przeważnie pszenno-buraczane.

Obszar tworzonych parcel wynosi od 15 do 35 ha.

Parcele są uprawione i częściowo obsiane.

Przed zawarciem kontraktu— kupna — sprzedaży należy wpłacić zadatek w wysokości najmniej 20 proc. ceny kupna — resztę należności rozkłada się systemem amortyzacyjnym przy oprocentowaniu 5 i pół procent w stosunku rocznym. — Bliższych informacyj udziela Państwowy Bank Rolny — Oddział w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 18.



Na obrazku widzimy rozgrywki szachowe dziewcząt dwóch szkół angielskich.

Z Warszawy do Francji na buforach

Paryż. Z Macon donoszą o aresztowaniu 20-letniego Malinowskiego i 15-letniego Franciszka Banasiaka, którzy na buforach wagonów odbyli podróż z Warszawy do Francji.

W ciągu 38 godzin przybyli oni w ten sposób całe Niemcy i część Francji i dopiero w Macon zostali oni aresztowani.

—o—

Książeczka oszczędnościowa uratowała życie

OFIAROM NAPADU BANDYCKIEGO

Niezwykle zuchwałego napadu dokonało 4-ch zamaskowanych bandytów na zagrodę rolnika Grzegorzewskiego w Lubieniu, gdzie przemocą wyważyli drzwi i wtargnąwszy do wnętrza mieszkania, poczęli teroryzować domowników, żądając pod groźbą rewolwerów, wydania pieniędzy.

Bandyci zażądali wydania całej gotówki, odgrażając się, że wszystkich domowników wymordują i pieniądze będą im już niepotrzebne.

W tym czasie kiedy dwu bandytów plondrowało mieszkanie, dwu innych znęcało się nad swemi ofiarami, domagając się wskazania schowku, — gdzie znajdują się pieniądze. Maltretowany gospodarz, błagając o litość nieludzkich bandytów, wskazał *im książeczkę oszczędnościową, na której ulokowane ma 9.500 zł. w Kom. Kasie Oszczędności, prosząc o darowanie mu życia, gdyż wszystkie pieniądze znajdują się w Kasie Komunalnej.*

Widząc bezcelowość swoich trudów, gdyż kradzież książeczki oszczędności nie miałaby celu, zabrali bandyci tylko około 50 zł gotówki i znikli w ciemnościach nocy.

—:o:—

Trojaczki pana starosty

NIEZWYKŁY LIST WIEŚNIAKA DO STAROSTY ŁÓDZKIEGO.

Z Łodzi donoszą:

W tych dniach starosta powiatowy łódzki p. Makowski otrzymał od jednego z mieszkańców wsi Dzierzazna gminy Lućmierz list, który ze względu na osobliwą treść w wyjątkach dosłownie przytaczamy:

„Ja niżej podpisany, gospodarz małorolny i mający na elemencie dwoje staruszków oraz dwóch własnych synów — obecnie w dniu 26 grudnia roku 1933 z dopustu Bożego żona moja Władysława powiła troje dzieci, dwóch synów i córkę... Uważam, że przyjście na świat troje istot, które dotąd żyją i jest nadzieja, że żyć będą, chyba że przy im zabrakło wygód w skromnej chacie wiejskiej, w tych ciężkich dla rolnictwa czasach, a zwłaszcza dla mnie obarczonego nietylko dziećmi ale i długami, przeto uważam za swój obowiązek powiadomienie Pana Starostę Łódzkiego, jako ojca powiatu, że moje trojaczki są również trojaczkami Pana Starosty(!), że nowonarodzeni obywatele dla dobra naszego Państwa powinni żyć i rozwijać się skoro ich Najwyższy Bóg do życia powołał.

Ja ze swej strony prosiłbym Pana Starostę, aby był łaskaw również zaopiekować się nowonarodzonemi trojaczkami bądź to dobrą radą, bądź pomocą w wychowaniu w imię miłości bliźniego, pomnąc, że dzieciny moje są również własnością Państwa Polskiego“.

I mówią, że życie jest smutne!...

Informacje

— *Kupcy muszą przyjmować puste butelki po wódce.* W Dzienniku Ustaw z 12 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, które m. in. przewiduje, że detaliczni sprzedawcy napojów alkoholowych z wyjątkiem restauracyj, opłacających patent według I i II kl. miejscowości, obowiązani są do przyjmowania o nabywców wódek butelek i wypłacania im cen określonych przez ministerstwo skarbu. Za czynności te kupcy otrzymywać będą od monopolu prowizję.

— *Obniżka taryfy pocztowej?* Ministerstwo poczt i telegrafów zamierza wkrótce obniżyć dotychczasowe opłaty od listów zwykłych i listów ekspresowych. Równocześnie zamierzona jest rewizja opłat telefonicznych i telegraficznych. Opłaty abonamentowe za telefony mają być także zniżone.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

59

Przy trzecim tomie badacz był szczęśliwszym. Na stronnicach, zawierających adresy architektów, znajdował się wykaz: „Ludwik Bressolles, 1, 23 bulwar de Filles du Calvairie“.

Maurycy zanotował sobie odszukany adres i sięgnął po dalszy tom rocznika „Bottin“.

Trzy po sobie następujące tomy zawierały ten równobrzmiący wykaz w niezmienionej formie, w czwartym atoli zniknęło nazwisko z czasopisma.

Maurycy Vasseur odsunął od siebie ten tom ruchem zniechęcenia i wziął inny do ręki. Nazwiska w nim nie było, tak samo i w następnym. — Przejrzał on wszystkie roczniki aż do bieżącego, na ukończeniu będącego roku i nie znalazł już wykazu: „architekt Ludwik Bressolles“. Człowiek, który tę nazwę nosił, musiał się cofnąć od interesów i zaprzestał być członkiem stowarzyszenia architektów w Paryżu.

— Miałżeby on osiąść gdzie na prowincji? — zapytał Maurycy w duchu.

Poczem na nowo zaczął wertować roczniki, a mianowicie te, które w Paryżu nie zawierały nazwiska Ludwika Bressolles w rubrykach, dających objaśnienie o przemysłowcach w departamentach. Atoli i tym razem nie doszedł do żadnego dodatniego rezutatu.

Zniechęcony Maurycy zamknął ostatni tom, wsiadł do karetki i kazał się zawieść do domu nr. 23 na bulwarze Filles du Calvarie.

Daremna jazda.

Odkąd w domu tym mieszkał Ludwik Bressolles zmieniło się tutaj już trzech odźwiernych.

Obecny odźwierny nie pamiętał nietylko mieszkania ale nawet nazwiska Bressolla. Wielce zmartwiony, zirytowany Maurycy wrócił do karetki odsyłając do wszystkich djabłów ludzi, zmieniających mieszkania tak, że ich znaleźć nie było podobna, kiedy ich właśnie było potrzeba.

Jeszcze mu jedna pozostawała nadzieja: wpaść na jakiegoś budowniczego, który zachował stosunki z dawnym kolegą i mógłby mu podać jego adres.

Maurycy wstąpił do restauracji, kazał sobie podać piwa i poprosił o Bottina z ostatniego roku, wynotował nazwiska pół tuzina budowniczych i postanowił się dowiadywać o tych wszystkich.

Od pierwszego usłyszał:

— Nie wiem.

Taka sama była odpowiedź drugiego, trzeciego i czwartego.

Piąty wreszcie dał mu wiadomość.

Znał on Ludwika Bressolla i bardzo dobrze go pamiętał. Przypomniał też sobie, że jego kolega, otrzymawszy spadek dość znaczny, usunął się od czynności i od kilku lat nic o nim nie było słychać.

— Widocznie Bressolles wyjechał z Paryża i żyje z własnych funduszów na prowincji — dodał — był to człowiek spokojny i poważny.

W takim stanie rzeczy — powiedział sobie Maurycy, trzeba narazie wstrzymać się z poszukiwaniem w tym kierunku i uciec się do innych sposobów dla odnalezienia męża Walentyny Dharville i ojca Marji Bressolles. Daremne te poszukiwania zajęły dużo czasu.

Wybiła piąta.

Maurycy przypomniał sobie, że o tym czasie przyjechać ma do niego Oktawja.

Przyjechawszy do domu nie zastał jeszcze Oktawji.

Postanowił zaczekać, a tymczasem korzystać z samotności zdjął z półki w bibljotece pugilares, który położył tam między stosem starych gazet i broszur.

Wiemy, że pugilares ten mieścił w sobie oryginały tych dokumentów których kopje zachował przy sobie Meris przy pierwszem widzeniu w hotelu Niederlandzkim.

Maurycy otworzył pugilares i do spoczywających w nim papierów dodał list i kartkę, którą pokazywał Juljuszowi Termis i fałszywemu opatowi.

— Edgar Poe utrzymuje, że najtrudniej znaleźć rzeczy jak najgorzej schowane — szepnął do siebie — i dowodzi tego, ale ten pugilares jak mi się zdaje, zanadto już źle ukryty. Trzeba go położyć w miejscu pewniejszem.

Wszedł do ciemnego pokoiku, który mu służył za garderobę.

Maurycy otworzył jedną z leżących tutaj starych waliz podróżnych, rozciął cyzorykiem grube płótno, jakiem obita była wewnątrz i wsunął pod nie cenny pugilares.

Zamknąwszy starannie walizę wrócił do swego gabinetu; w tej właśnie chwili, kiedy dzwonek zwiastawał, że ktoś przyszedł.

Otworzył drzwi od sieni, a w nich ukazała się Oktawja.

— Przyjechałam, ażeby słowa dotrzymać — rzekła do Maurycego — ale zaraz odchodzę. Cały dzień byłam bardzo zajętą, a teraz czas już ubierać się na obiad do hrabiego Iwana.

— Ciągle myślisz o hrabim! — zawołał Maurycay z uśmiechem.

— Cóż dziwnego, taki bogacz... no, do widzenia, za dwie godziny u Brebanta!

Oktawja wyszła.

Maurycy troskliwie zajął się ubraniem, włożył ciepły paltot na frak i poszedł pieszo.

Znalazłszy się przy kościele Matki Boskiej Loretańskiej — rzekł do siebie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno dnia 24 stycznia 1934 r.

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd Koła Robotniczego BBWR. składa niniejszem serdeczne podziękowanie, Kołu Środowiskowemu BBWR. Kolejarzy za ofiarowane 12 zł. w gotówce, na rzecz gwiazdki, dla bezrobotnych członków Koła Robotniczego BBWR.

— NA „CHALLENGE'OWY" SAMOLOT „POMORZE" zebrano dotąd w powiecie wąbrzeskim 1.061,17 zł.

W dalszym ciągu złożyli: Pp.: mec. Chwiećko 5,— zł., J. W. zamiast biletu na zabawę LOPP. 13,— zł., J. Stankiewicz, Kowalewo zamiast biletu na zabawę LOPP 5,— zł., Malinowski Wąbrzeźno 0,80 zł. Dochód z zabawy sylwestrowej 89,60 zł. Dochód z zabawy sylwestrowej w Golubiu 15,31 zł., zebrane przez p. Wojtanowską i Maćkowiaka w Kowalewie 18,35 zł., Przeł., obsz. dw. w Gajewie 5,65 zł., Kochanek Wąbrzeźno 3,50 zł., Pokorowski Kaz. 11,— zł., Sołtys w Chełmońcu 7,70 zł., Przełożony obsz. dw. Konstancjewo 10,— zł.

Wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie a resztę obywatelstwa prosimy o ofiarność i o dopomożenie nam do zebrania reszty 468,83 zł.

Przy tej okazji dziękujemy p. Grudzińskiemu za bezpłatne dostarczenie drzew dekoracyjnych na zabawę sylwestrową LOPP.

Komitet Powiatowy LOPP.

— ZAKAZ POLOWANIA NA SARNY-KOZY, SAMICE-DANIELA I JELENIA oraz BAŻANTY-KURY. Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 8 stycznia br. uchwalił moc obowiązującą swego rozporządzenia z dnia 9 listopada 1933 r. o zezwoleniu na polowanie na sarny-kozy, samice-jelenia i daniela oraz bażanty-kury.

Wobec powyższego *nie wolno odtąd więcej polować na wymienioną wyżej zwierzynę.*

Starosta Powiatowy
w. z. Mgr. Cwinarowicz, Referendarz.

— SZKOŁA MUZYCZNA. Dnia 1 lutego br. rozpoczynają się lekcje nowo tworzącej się szkoły muzycznej. Programy i metody nauczania szkoły tej zostały swego czasu obszernie omówione. Udziela się lekcji gry na wszystkich instrumentach. Honorarjum wynosi 5,— zł. miesięcznie, za co udziela się miesięcznie 8 lekcyj gry i 2 lekcyj teorji i historji muzyki.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela w piątek 26 i sobotę 27 bm. od godz. 15-tej do 17-tej F. Dubiella, ul. Kopernika 6. I.

— NA MOTORYZACJĘ STRAŻY POŻARNEJ. Zarząd tut. Ochotniczej Straży Pożarnej chcąc zebrać fundusze na motoryzację straży oraz na zorganizowanie drużyn samarytańsko-pożarniczych urządza w dniu 2 lutego, w sali p. Klimka przedstawienie teatralne. Wystawione będą dwie nadzwyczaj humorystyczne sztuczki *„Pan Burmistrz z Wielkich Kozłowic"* oraz *„Jeden z nas musi się ożenić"*. Kto chce zapomnieć o troskach dnia, niech pospieszy na przedstawienie Straży Pożarnej w dniu 2 lutego. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sassa, ul. Wolności.

Zaznaczamy, że po przedstawienu odbędzie się zabawa taneczna, do której przygrywać będzie orkiestra wojskowa 63 pułku piechoty z Torunia.

KRATECZKI.

Sąd Grodzki na posiedzeniu swem w dniu 19 bm. pod przewodnictwem p. sędziego *Schwartza*, rozpatrywał następujące sprawy:

— UKRADŁ ZBOŻE SWEMU DZIERŻAWCY. Józef *Malec z Płużnicy* kradł systematycznie zboże swemu dzierżawcy Wiśniewskiemu. Za ten czyn stanął przed Sądem, który go skazał na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata. Zboże Malec kradł na utrzymanie swej kochanki.

— SKRADLI MUSZTARDĘ. Zygmunt *Chudzicki* i Alfons *Lewandowski*, obaj z Wąbrzeźna, skradli z przejeżdżającego samochodu 3 słoje musztardy. Sąd skazał: Chudzickiego na 6 miesięcy więzienia, a Lewandowskiego na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem.

— KOPALI TORF DLA MAJĄTKU I DLA... SIEBIE. Ludwik *Jankowski*, Leon *Jeziorowski* i Alojzy *Swobodziński z Wałycza* kopali torf dla majątku Wałycz. Majątek zdołał jednak zwieść tylko 24 klafty (a miało być 100 klaft). Wyżej wymienieni robotnicy torf sprzedali na własną rękę. Za ten czyn zostali skazani: Jankowski i Jeziorowski po 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata, zaś Swobodziński „dostał" 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

— SPRZENIEWIERZYŁ PIENIĄDZE. Leon *Maciejewski* z Wąbrzeźna będąc domowym w hotelu pod „Orłem" zgubił rzekomo powierzone pieniądze w sumie 18 zł. Sąd jednak oskarżonemu nie dał wiary i skazał go za sprzeniewierzenie na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

— ZA KRADZIEŻ MASŁA. Znani dobrze na gruncie wąbrzeskim z złodziejskich występów: Stanisław *Trzepałkowski*, Kazimierz *Wierzbicki* i Bolesław *Daraszewski*, skradli skrzynię masła na szkodę p. R. Szymańskiej z Wąbrzeźna. Trzepałkowski i Daraszewski skazani zostali po 8 miesięcy więzienia, Wierzbicki na rozprawę się nie stawił, gdyż odsiaduje karę więzienia w Toruniu za stare sprawki.

Śp. Kazimierz Pellowski

W dniu 27 bm. o godzinie 7-mej rano zmarł po długiej i ciężkiej chorobie znany i ceniony obywatel, świetny pedagog, em. kierownik szkoły powszechnej żeńskiej śp. *Kazimierz Pellowski.*

Śp. Kazimierz Pellowski urodził się dnia 23 marca 1877 roku w Okcyplu, pow. Starogard. Po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego, urzędował w Bobowie, rodzinnym Okcyplu, Klaninie, w Schlacie i Grudziądzu od r. 1905 do 1921 r.

W kwietniu 1921 roku objął kierownictwo szkoły powszechnej żeńskiej, na którem to stanowisku pozostał do 1 czerwca 1933 r. W dniu tym przeszedł w stan spoczynku.

Zmarły niezmordowaną lecz cichą pracą nietylko w dziedzinie pedagogicznej lecz także społecznej zyskał wśród miejscowego społeczeństwa powszechne poważanie i szacunek.

Mimo kilkuletniej choroby sercowej pracował wytrwale na swem stanowisku i mógł służyć niejednemu jako wzór człowieka pracy.

Cześć Jego pamięci!

Inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej

Wielkie zwycięstwo myśli prorządowej

W dniu wczorajszym, tj. w dniu 23 stycznia wieczorem, odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej m. Wąbrzeźna.

Udział w posiedzeniu inauguracyjnem wzięli udział wszyscy pp. radni w liczbie 16-tu, p. starosta KALKSTEIN, i p. wicestarosta CWINAROWICZ.

Miejsca dla publiczności przepełnione.

Posiedzeniu przewodniczył p. burmistrz SCHWARZ, sekretarzował sekr. miejski p. PAWLEWSKI.

Pan burmistrz Schwarz zagajając posiedzenie powitał p. Starostę Kalksteina i wicestarostę p. Cwinarowicza, jako przedstawicieli władzy państwowej, poczem w krótkich słowach zwrócił się do radnych, zwracając im uwagę na nowy okres pracy w nowych warunkach. Chociaż — mówił p. burmistrz — nie jest tak jak być powinno, lecz jestem przekonany, że panowie niedomagania i bolączki usuną, albowiem mają na oku dobro miasta. — Wspomniał p. burmistrz także o tem, że p. Jezierski nieprzerwanie przez 15 lat pracuje w Radzie Miejskiej, oraz o innych radnych, którzy z pożytkiem dla dobra miasta pracowali. Pod koniec swego przemówienia życzył wszystkim pp. radnym owocnej pracy.

Z kolei p. burmistrz przez podanie ręki każdemu z radnych wprowadził ich w urzędowanie, życząc jeszcze raz „Szczęść Boże w pracy".

W drugim punkcie obrad, tj. wybór wiceburmistrza i 3 członków Magistratu, p. burmistrz wyjaśnia niektóre sprawy i paragrafy, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego Komisji wyborczej i dwóch asesorów.

Przewodniczącym Komisji wyborczej obrano jednogłośnie p. Mieczysława JEZIERSKIEGO, który na asesorów powołał pp.: Antoniego Makowskiego i Józefa Retza.

Po przeczytaniu przez p. przewodniczącego Jezierskiego ważniejszych paragrafów dotyczących wyboru wiceburmistrza i członków Magistratu, zgłoszono 2 ważne listy na stanowisko wiceburmistrza.

Jedna lista wpłynęła od członków Bloku Gospodarczo-Społecznego — z kandydaturą p. BOLESŁAWA SZCZUKI — druga lista z ugrupowania N. D. z kandydaturą p. KAZIMIERZA WIETRZYŃSKIEGO.

W wyniku tajnego głosowania, p. B. Szczuka otrzymał 9 głosów, p. Wietrzyński 7 głosów.

WICEBURMISTRZEM ZOSTAŁ WIĘC WYBRANY WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW P. BOLESŁAW SZCZUKA.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru 3 członków Zarządu Miejskiego (Magistratu). Zgłoszone zostały 2 ważne listy: lista nr. 1 z kandydaturami pp.: MIECZYSŁAWA JEZIERSKIEGO, J. NAŁĘCZA I WINCENTEGO LEWANDOWSKIEGO; lista nr. 2 z kandydaturami pp.: DR. PIOTROWSKIEGO, FR. PUTYNKOWSKIEGO i K. WIETRZYŃSKIEGO.

W WYNIKU GŁOSOWANIA (lista nr. 1 otrzymała 9 głosów — lista nr. 2 7 głosów) WYBRANI ZOSTALI NA CZŁONKÓW ZARZĄDU MIEJSKIEGO pp.: MIECZYSŁAW JEZIERSKI, JAN NAŁĘCZ I DR. JAN PIOTROWSKI.

Po dokonaniu wyborów i przeczytaniu protokołów przewodniczący p. Jezierski podziękował pp. radnym za spokojny przebieg wyborów, poczem ponowne przewodnictwo posiedzenia objął p. burmistrz Schwarz, witając nowych członków Zarządu Miejskiego, dziękując równocześnie za pracę członkom dawnego Magistratu.

Pod koniec zebrania na wniosek p. ANTONIEGO MAKOWSKIEGO uchwalono absolutną większością głosów wysłać następującą rezolucję do Pana Wojewody Kirtiklisa:

„Z okazji konstytucyjnego zebrania Rady Miejskiej miasta Wąbrzeźna w dniu 23 stycznia 1934 r. radni miasta Wąbrzeźna wyrażają Ci Dostojny Włodarzu Ziemi Pomorskiej, hołd i uznanie dla Twojej twórczej pracy dla dobra Rzeczypospolitej i przyrzekają w samorządzie tutejszym pracować w myśl wskazań Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego dla dobra Państwa oraz miasta Wąbrzeźna".

Posiedzenie zakończono około godz. 21-szej.

— **Wyjaśnienie.** Na notatkę z dnia 23. bm. „Słone ceny jak w Warszawie" wyjaśniam co następuje: Dnia 18. bm. została przezemnie zaangażowana orkiestra w składzie 8 osób, która z powodu swojej artystycznej wartości otrzymuje u mnie **75 zł dziennie,** plus mieszkanie i utrzymanie. Angażując tak drogą orkiestrę i chcąc dać dowód obywatelom wąbrzeskim swych najlepszych chęci, by im uprzyjemnić spędzenie czasu w swoim lokalu, nie zawahałem się ich angażować, mimo, że sam koszt przyjazdu wyniósł 200 zł.

Obecnie chcąc częściowo pokryć swoje wydatki, zmuszony byłem podnieść ceny jedynie na herbatę i kawę (tylko dwa artykuły). Zaznaczam, iż w wypadku, gdyby kto inny zaangażował powyższą orkiestrę, byłby zapewne skłonny do pobrania biletów za wstęp. Nie chcąc jednak powyższego uczynić i chcąc uprzystępnić bywalcom słuchanie muzyki i podziwianie tańca, uważam, że podniesienie jedynie cen dwóch artykułów nie było z mojej strony żadną złą wolą, jedynie koniecznością.

Fr. Szymański, Hotel pod Białym Orłem.

— **Zabawa Legjonu Młodych.** Tutejszy Legjon Młodych urządza w dniu 1 lutego zabawę taneczną, połączoną z wielu nowościami na sali hotelu pod „Białym Orłem", na którą mamy nadzieję, pójdą wszyscy ci, którzy chcą się wesoło, beztrosko zabawić i zapomnieć chociaż na kilka godzin o swych troskach. Początek zabawy o godz. 8,30. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

— WALNE ZEBRANIA PLACÓWEK POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW OK. VIII. odbędą się w niedzielę, dnia 28 bm. w nast. miejscowościach: ELGISZEWO, NIEPOLE, CHEŁMONIEC I KOWALEWO.

— KRADZIEŻ WĘGLA Z PIWNICY. Onegdaj w nocy skradziono z piwnicy na szkodę p. Wolnika przy ul. Przemysłowej kilka ctr. węgla.

— **Kino „Słońce"** wyświetla tylko dwa dni arcydzieło Rene Claira pod tytułem **„14 lipca".** W roli głównej **Anna Bella.** — W dolnym lokalu hotelu pod Orłem przygrywa orkiestra Zołotnikowa. **Dziś** wielkie świniobicie w restauracji hotelu pod „Orłem" — kiszki własnego wyrobu, peklówka, flaki i t. d.

— **Baczność członkowie Tow. Łowieckiego.** Zarząd Tow. Łowieckiego powiatu wąbrzeskiego podaje niniejszem swym członkom do łaskawej wiadomości, że zaabonował następujące czasopisma łowieckie: „Łowiec polski", „Łowiec małopolski" i „Wild und Hund". Pisma te wyłożone zostały w lokalu towarzystwa w hotelu wąbrzeskim, gdzie są do dyspozycji Szan. członków Towarzystwa.

Zarząd.

— SZAN. CZYTELNIKOM ZWRACAMY UWAGĘ na ogłoszenie firmy „Bazar" St. Chwiałkowski, która od 1 do końca lutego urządza tanią sprzedaż posezonową. Kto chce tanio kupić, winien wstrzymać się z zakupami do czasu rozpoczęcia sprzedaży posezonowej.

Z powiatu

— KRÓLEWSKA NOWAWIEŚ. (Zebranie Kół BBWR.) W piątek, dnia 2 lutego po nabożeństwie ok. godz. 11,30 w sali dawniejszej szkoły ewangelickiej w Król. Nowejwsi odbędzie się zebranie Kół BBWR. z Król. Nowejwsi, Uciąża, Czapel i Mgowa. Jako prelegenci przybędą: prezes Rady Powiatowej p. Makowski sekretarz pow. p. Taran i naczelny sekr. Wydziału Powiatowego p. Kurzyński.

Przybycie wszystkich członków na powyższe zebranie konieczne.

Zarząd.

— MGOWO. (Zebranie Powst. i Wojaków.) Ubiegłej niedzieli odbyło się tu walne zebranie placówki Powstańców i Wojaków OK. VIII. przy udziale delegatów zarządu powiatowego pp.: Dudziaka i Wolnika. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu przystąpiono do wyboru nowego. Nowy zarząd przedstawia się jak następuje: prezes p. inż. Chełczyński, wiceprezes referent organizacyjny i oświatowy oraz komendant p. Ołtarzewski, sekretarzem p. Józef Kamiński, skarbnik p. Bernard Lewandowski. Komisja Rewizyjna: pp.: Węgrzynowski, Miastkowski i Jan Kamiński.

— ZIELEŃ. (Zabawa.) W dniu 4 lutego Rodzina Policyjna urządza zabawę taneczn.

— JARANTOWICE. (Z placówki wojackiej.) Placówka Powstańców i Wojaków OK. VIII. urządziła w dniu 21 bm. walne zebranie na którem obrano nowy zarząd. W skład zarządu wchodzą: prezes p. Czesław Bieda, wiceprezes p. Paczkowski, sekretarz p. Menkall Bolesław, skarbnik p. Bieda Jan, komendant p. Wyszatkiewicz, ref. oświatowy p. Sanys, referent organizacyjny i ubezpieczeniowy p. Zwoliński. Udział w zebraniu wzięli z zarządu powiatowego pp.: Wolnik i Dudziak.

— ZABAWA RODZINY POLICYJNEJ odbędzie się w sali p. Kieszkowskiego w dniu 11 lutego.

— ORZECHÓWKO. (Wieczorek). Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej, urządza w dniu 3-go lutego br. o godz. 7-mej wiecz w sali p. Herkta „Wieczorek z kawką" dla swych gości i sympatyków, w zamkniętem Kole. Do tańca przygrywać będzie orkiestra doborowa. Pozatem będą różne urozmaicenia.

Ruch towarzystw

— **Teatr Ludowy.** Jutro, t. j. w czwartek o godz. 8-mej odbędzie się zebranie Teatru Ludowego w lokalu p. Napierały. Przybycie wszystkich członków konieczne. — Goście mile widziani. Zarząd.

— LEGJON MŁODYCH. W piątek, dnia 26 bm. o godz. 8 odbędzie się zebranie Legjonu Młodych w świetlicy T. C. L. Obecność wszystkich legjonistów konieczna.

Komendant.

— ZEBRANIE ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ na powiat Wąbrzeźno odbędzie się w dniu 25 stycznia br. o godz. 8-mej wieczorem w małej salce p. Klimka (I piętro) na które wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza.

Zarząd:
(—) Wruk, prezes
(—) Dziliński, sekretarz

— WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA LUDOWEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. zaraz po nieszporach. Zarząd.

— STOW. KAT. MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ W WĄBRZEŹNIE. Walne Zebranie Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 28. 1. br. o godz. 1,30 w wikarjówce.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 4) Sprawdzenie obecnych, 5) Sprawozdanie zarządu, 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) Udzielenie absolutorjum zarządowi, 8) Wybór nowego zarządu, 9) Wybór komisji rewizyjnej, 10) Uchwalenie składek miesięcznych i wpisowego, 11) Wolne głosy, 12) Odczytanie protokółu sporządzonego na tymże zebraniu, 13) Zamknięcie obrad.

O liczne przybycie uprasza

Patronat i Zarząd.

— „LUTNIA" WĄBRZEŹNO. Roczne Walne Zebranie Towarzystwa Śpiewu „Lutnia" w Wąbrzeźnie odbędzie się w sobotę dnia 3 lutego 1934 r. o godzinie 20-tej w lokalu Towarzystwa t. j. u p. Stefana Klimka z nast. porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Walnego Zebrania, 2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1933 i udzielenie pokwitowania. 3. Wybór Zarządu. 4. Wybór Komisji Rewizyjnej. 5. Ustalenie wysokości składek na rok 1934. 6. Wnioski członków. 7. Zamknięcie zebrania. —

Za Zarząd:
(—) J. Kurzyński, prezes
(—) J. Pawlewski, sekretarz

— ROCZNE WALNE ZEBRANIE ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. KOŁO WĄBRZEŹNO odbędzie się 4 lutego br. o godzinie 2-giej w lokalu p. Klimka, z nast. porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum zebrania i odczytanie protokółu, 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) Dyskusja, 5) Wybór nowego Zarządu i komisyj, 6) Sprawy wewnętrzne, wolne głosy i wnioski, 8) Zakończenie.

Przybycie wszystkich członkiń i członków konieczne.

Zarząd.

— ZIELEŃ. Walne Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia *28 bm. o godz. 4 po południu w lokalu p. Sroki.* O liczny udział członków prosi

Zarząd.

Zorganizowanym i przygotowanym do obrony Przeciwlotniczo-Gazowej nic grozić nie będzię!

Zapisujcie się na członków L. O. P. P

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania z dnia 20 stycznia 1934 r.

Żyto	14,50—14,75
Usposobienie spokojne	
Pszenica	18,00—18,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień browarowy	14,50—15,50
Jęczmień przemysłowy	13,50—13,75
Owies	12,00—12,25
Mąkaż ytnia 65 proc. wł. worka	21,50—22,50
Mąka pszenna 65 proc. wł. worka	30,50—32,00
Otręby żytnie	9,75—10,50
Otręby pszenne	10,25—10,75
Otręby pszenne	11,25—11,75
Rzepak zimowy	40,00—42,00
Peluszka	12,50—13,50
Groch polny	15,00—17,00
Groch jadalny	19,00—20,00
Groch Wiktorja	21,00—25,00
Groch Folgera	20,00—22,00
Łubin niebieski	5,00— 6,00
Seradela nowa	12,50—13,50
Koniczyna żółta odtłuszcz.	90,00—100,00
Koniczyna biała	70,00—90 00
Koniczyna czerwona	160,00—200,00
Ziemniaki fabr.	19,00
Makuch lniany	19,00—20,00
Makuch rzepakowy	15,50—16,50
Makuch słonecznikowy	19,00—20,00
Mak niebieski	50,00—53,00

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka** — Wąbrzeźno



Dnia 22 o godz. 7-mej rano zmarł po długich i strasznych cierpieniach przeżywszy lat 57

ś. p.

KAZIMIERZ PELLOWSKI

emerytowany kierownik szkoły

Eksporta z domu żałoby ul. Pomorska 12, odbędzie się w sobotę, dnia 27 stycznia 1934 r. o godz. 9,30 do kościoła parafjalnego, następnie pogrzeb, o czem zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

Wąbrzeźno, dnia 22 stycznia 1934 r.

„Kino Słońce"

Tylko 2 dni 24. 1. 34 r. i 25. 1. 34 r.
Parter 2 osoby na 1 bilet. Balkon 0,80 gr.

Nowe arcydzieło René Claira pod tytułem

14. LIPCA

w roli głównej popularna **Anna Bella**

Wykorzystajcie! w lokalu przygrywa znana orkiestra Zołotnikowa. — Ceny normalne

Dziś wielkie świniobicie
Polecam swojskie kiszki z kotła porcja 0,50, peklówka z grochem, purre nogi, flaki i t. d., na które uprzejmie zaprasza

Gospodarz

Służąca

do wszelkich prac domowych i gospodarskich może się zgłosić.

Schata Mlewo

Orkiestra doborowa

zamówienia na wesela - zabawy - wieczorki i t.p. po bardzo przystępnych cenach przyjmuje.

Jankowski
ul. Dolna 1

Przyjmuję

bieliznę do szycia oraz hafty po najtańszych cenach.

J. Jurkiewiczowa
Wolności 3

2 domy

1 o 5 mieszkaniach i 1 o 4 mieszkaniach, oraz kilka parcel budowlanych sprzeda

Z. Gaszyński

Robotnik

rolny poszukuje pracy

Kazimierz Bolkowski
Pływaczewo

Piesek

„Terier" biały z bronzowemi plamami zaginął. Znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem.

St. Chwiałkowski

Kto szuka

dobrej klijenteii wśród najszerszych warstw

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcia lub dobrze sprzedać — niepotrzebne przedmioty

Niech ogłosi

się natychmiast w

„Głosie"

którego dział reklamowy sowicie wynagradza wydatki uczynione na ogłoszenie.

BACZNOŚĆ! **BACZNOŚĆ!**

Od 1 do końca lutego 1934 urządzam

wielką, tanią sprzedaż posezonową

Szanowną Publiczność upraszam o wstrzymanie się do tego czasu z zakupami

„BAZAR" St. Chwiałkowski

Wąbrzeźno — Rynek